

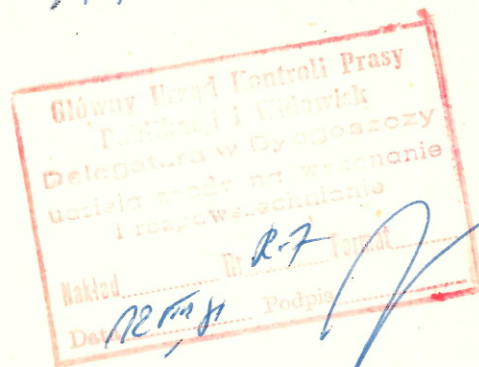
Marian Turwid

Redakcja Liter. i Report.

13. VIII. 80

111

1730 1745



G Ó R N Y B I E G  
-----

Coraz szerszą falę płynnie plastyka Ziemi Bydgoskiej przez swe rodzime kujawsko-pomorskie regiony. Świadczy o tym wymownie wydana ostatnio przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne barwna księga "Plastyka Bydgoska" obejmująca niemal 200 nazwisk członków Okręgu Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Zestawiwszy ją z "Albumem Plastyków Pomorskich - z roku 1933" - znajdziemy nazwisk - jedenaście. Ta, tak zaskakująca różnica w ilości tworzących artystów regionu - skierowuje spojrzenie ku górnemu biegowi tak szerokiej dziaś rzeki, ku jej źródłom.

Źródła na obszarze kujawsko-pomorskim były zawsze obfite. Wystarczy wskazać na bogactwo kujawsko-pomorskiej sztuki ludowej, na pojawiających się często wśród licznych plastyków-amatorów twórców samorodnych.

Te strumienie twórcze nie zdołały przeobrazić się w trwałe dopływy składające się na pełny nurt twórczy. Stawały im na przeszkodzie przyczyny natury politycznej, wśród jakich przyszło

trwać regionom pełniącym przez wieki służbę strażnicy granicznej.

Napory i najazdy germańskie, krzyżackie, szwedzkie i pruskie nie pozwalały społeczeństwu walczącemu z najwyższym wysiłkiem o swój byt narodowy - znajdować czas dla Muz. "Inter arma silent Musae" - mówi starożytna sentencja. Milczały więc Muzy. Ani w Bydgoszczy, ani na całym kujawsko-pomorskim obszarze przez długie dziesiątki lat nie mogły dojść do głosu twórcze siły regionu. Nikt policzyć nie zdoła ile tu marnowało się talentów, ilu twórców zamilkło, zanim zdołało się pełniej wypowiedzieć. Nasiloną w sposób bezwzględny brutalna zaborczość germańska tłumiła w zarodku każde poczynanie twórcze, sprawiając, że tylko upartym milczeniem mógł region przeciwstawiać się narzuconej mu obcej i wrogiej kulturze.

Próby przerwania milczenia podejmowano w okresie "międzywojennym", pozbawione mecenasa czy świadomych swej roli sojuszników i zdane wyłącznie na bardzo skromne siły entuzjastów, nie mogły wystarczyć. Bowiem kulturze artystycznej w szerokim tego słowa ujęciu niezbędna jest rozumna i życzliwa pomoc. Zbyt mało jej było w okresie "górnego biegu" bydgoskiej rzeki twórczej. Nie starczyło tej pomocy ani na utworzenie uczelni artystycznej, ani stałego salonu wystawowego, ani siedziby własnej środowiska plastycznego. Podjęta przez "Grupę Bydgoską" akcja wydawnicza skończyła się

na pierwszym tomie "Albumu Plastyków", gdyż wydawców postawiono przed sądem. Nie stać było biedaków na opłacenie kosztów druku, "czynniki" miejskie nie wypłaciły obiecanej zapomogi.

Na przełomie lat międzywojennych tylko jeden uczeń, Stefan Wojciechowski, późniejszy adiunkt Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, reprezentował w Krakowie, jedynej placówce podówczas w Polsce Akademii Sztuk Pięknych, wszystkie uzdolnienia plastyczne młodych z Ziemi Bydgosko-Toruńskiej, ba, całego ówczesnego województwa pomorskiego! Wysiłki powołanej do życia staraniem społecznym Bydgoskiej Rady Artystyczno-Kulturalnej w kierunku upowszechnienia sztuki przerwał gwałtownie najazd hitlerowski. Okrutne ciosy zadane miastu i <sup>jego</sup> ~~jej~~ mieszkańcom nie ominęły plastyki. W Muzeum Miejskim zniszczone zostały cenne dzieła plastyków ogólnopolskich i cały niemal dorobek plastyki bydgoskiej. Gmach muzeum zrównany został z ziemią. Zniszczono wszystkie pomniki dłuta polskich rzeźbiarzy. Tragicznie przerzedzony został skromny zespół plastyków regionu, przyjaciół sztuki, działaczy kultury. I tak, po okupacji nie wrócili już nad Brdę: niestrudzony prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej Kazimierz Południowski, gorący przyjaciel artystów, nie wrócił red. Henryk Kuminek - sekretarz Rady i gorliwy propagator plastyki, utalentowany krytyk i publicysta.

117

Ofiarą okupacji padli między innymi architekci: Bogdan Raczkowski i Kazimierz Orlicz. Architekt wnętrz Witold Jerzykiewicz, prowadzony na ponowne śledztwo do gmachu Gestapo, w którego wnętrzu widniało hasło zalecone przez "żelaznego" kanclerza Otto von Bismarcka: "Bijcie Polaków tak długo, aż zwątpią w sens życia", wolał rzucić się pod przejeżdżającą ciężarówkę, niż torturowany zdradzić towarzyszy walki podziemnej. Zginęli: rzeźbiarz Bronisław Kłobucki, malarze: Marian Faczyński - ceniony plastyk i organizator jedyne go w Polsce Muzeum Szkolnego /zniszczonego przez okupantów/, Wacław Krystoszek, Antoni Olejnik - plastyk-pedagog, uosobienie łagodności - zamordowany w Dolinie Śmierci.

Garstka ocalałych z rzezi bydgoskich artystów i działaczy kultury stanęłaby po okupacji wobec zadania nie do pokonania, gdyby nie pomoc z tej strony, która tak zawodziła w okresie międzywojennym, ze strony państwa. Sprawy, o które w Bydgoszczy zabiegano daremnie przez całe dwudziestolecie, trafiły w pierwszych już dniach po wyzwoleniu nie tylko na zrozumienie, ale i na natychmiastową ich realizację, czy konkretne zapoczątkowanie.

I tak: w centrum miasta, przy Alejach 1 Maja 20, powstaje Dommorski Dom Sztuki, pierwszy stały salon wystawowy w Bydgoszczy.

Historia tego Domu ma swoją specyficzną wymowę. Przecież przez cały okres międzywojenny był ten Dom siedzibą niemieckiego Kasyna Cywilnego. Jednak "cywilne" było to kasyno tylko na pozór. W istocie stanowiło bastion germański, który po dojściu Hitlera do władzy przeobraził się w jedną z głównych kwater dywersji hitlerowskiej w Bydgoszczy.

Nic przeto dziwnego, że szczególnie to "kasyno" upatrzyli sobie na swój dom wracający z wygnania artyści bydgoscy. Nie wyłącznie plastycy zresztą, gdyż w Pomorskim Domu Sztuki znaleźli "dach nad głową" także muzycy i literaci. Powołany wówczas do życia Klub Literacko-Artystyczny stanowił formę wstępną przyszłych samodzielnych już organizacji, takich jak: Okręg Bydgoski Związku Polskich Artystów-Plastyków, Oddział Bydgoski Związku Literatów Polskich, Związek Muzyków, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, wreszcie Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne. Pierwszą samodzielność organizacyjną uzyskał Związek Plastyków. W dniu 22 czerwca 1945 roku odbyło się zebranie organizacyjne. Miało miejsce w siedzibie Zarządu Głównego ZPAP w Warszawie. A ściśle nie w Warszawie, ponieważ Warszawy odbudowanej jeszcze wtedy nie było, tylko na Saskiej Kępie, w mieszkaniu prezesa Zarządu Głównego - Jana Cybisa.

W pracowni znakomitego artysty zmieścili się wszyscy członkowie powstającego Okręgu. Choć pracownia była nieduża - zmieścili się wszyscy bez trudu, gdyż było ich wszystkich razem sześciu!

Tak skromna liczba sprawiła kłopot natury statutowej. - Musi was być co najmniej dziesięciu - martwił się prezes Cybis. Świetny malarz i uroczy człowiek znalazł jednak wyjście: - Hieronim Skurpski, organizujący Okręg Olsztyński, ma członków czterech.

Was sześciu i ich czterech, to już będzie niezbędna dziesiątka na utworzenie Okręgu Bydgosko-Olsztyńskiego. I tak - w pierwszym numerze "Przeglądu Artystycznego" - biuletynu informacyjnego ZPAP - ukazał się komunikat powiadamiający, iż: "W dniu 22 czerwca 1945 roku Komisja Kwalifikacyjno-Artystyczna Zarządu Głównego zakwalifikowała na członków zwyczajnych sześciu kolegów, dotychczasowych członków Zrzeszenia Artystów-Plastyków Ziemi Pomorskiej. W ten sposób utworzony został nowy Okręg z siedzibą w Bydgoszczy. Organizowanie Związku powierzono Marianowi Turwidowi."

Nastąpił moment zwrotny w życiu plastyki bydgoskiej. Związek Plastyków Pomorskich, czy "Grupa Plastyków Bydgoskich" - były zrzeszeniami lokalnymi. W skład organizacji artystycznej ogólnopolskiej weszli plastycy Ziemi Bydgoskiej dopiero po wyzwoleniu.

Ma swą piękną wymowę fakt ścisłego współdziałania artystów Ziemi Bydgosko-Toruńskiej z odzyskaną Ziemią Olsztyńską w pierwszym okresie jej powrotu do Macierzy.

Z przyczyn zrozumiałych fakty natury artystycznej poprzedzone być musiały poczynaniami natury organizacyjnej. Wśród nich - pierwszy walny zjazd Okręgu zwołano na dzień 2 grudnia 1945 roku. Wzięło w nim udział już kilkudziesięciu członków ZPAP przybyłych z terenów województw bydgoskiego i olsztyńskiego. W trakcie zjazdu wybrano pierwszy Zarząd Okręgu w składzie: Marian Turwid - prezes, Tymon Niesiołowski - wiceprezes, Stanisław Brzęczkowski - sekretarz, Jadwiga Daszkiewiczowa-Zaniewicka - skarbnik, członkowie zarządu: Bronisław Jamontt, Eugeniusz Przybył, Józef Kozłowski, Tadeusz Mokrzycki, z Olsztyna: Hieronim Skurpski, Jan Ilkiewicz, Janina Zielińska.

Gdy po ucieczce hitlerowców oddano "Deutsches Zivilkasino" do dyspozycji Klubu Literacko-Artystycznego gmach był w opłakanym stanie. Przerwana w ostatnim roku okupacji rozbudowa jego wnętrza pozostawiła część pomieszczeń w stanie na pół surowym. Do dalszych zniszczeń doprowadziły działania wojenne i przemarsze wojsk.

A po tym rozgardiaszu, w śmietniku porzuconych narzędzi rzemieślniczych i szczątków poniszczonych utensyliów wojskowych walały się

niemieckie hełmy stalowe, dystynkcje wojskowe, swastyki i garść żelaznych krzyży.

Nie lada to była robota - usunięcie pohitlerowskich pamiątek i doprowadzenie pomieszczeń do stanu używalności. Z niespodziewaną pomocą przyszedł artysta-rzeźbiarz Mieczysław Pawełko. Przyszły rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu pełnił wówczas obowiązki porucznika Milicji Obywatelskiej. Dzięki tej funkcji mógł porucznik Pawełko przyprowadzać przez szereg dni zatrzymanych przez władze polskie hitlerowców, aby pomogli przy robieniu porządków po ich niefortunnym Führerze.

Z nader życzliwą pomocą przy doprowadzeniu eks kasyna do rnk roli Pomorskiego Domu Sztuki przychodził prof. Jerzy Remer - ówczesny naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

Dzięki pomocy władz lokalnych i Ministerstwa Kultury i Sztuki można było już w pierwszym roku po okupacji uruchomić w Domu Sztuki Szkołę Sztuk Plastycznych, przeobrażoną później w Liceum Sztuk Plastycznych - pierwszą uczelnię artystyczną plastyki na całym terenie województwa pomorskiego. Zapewniona została w ten sposób systematyczna możliwość startu najmłodszym uzdolnionym plastycznie z regionu kujawsko-pomorskiego.



W Domu Sztuki również uruchomiono trzyletnie Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej, ośrodek umożliwiający szerokim kręgom miłośników plastyki prawidłowy z nią kontakt.

Również w 1945 roku ukazywać się zaczęła "Arkona" - dwumiesięcznik społeczno-kulturalny, który w myśl lapidarnej formuły Adama Grzymały-Siedleckiego "ukazywać miał Polsce Pomorze, a Pomorzu Polskę". "Arkona" stała się wiernym sojusznikiem poczynań plastyki Kujaw i Pomorza.

Pozbawione przez okupantów "dachu nad głową" Muzeum Bydgoskie pozyskało pomieszczenie przy Alejach 1 Maja. Gromadził w nim Kazimierz Borucki, przy pomocy artysty-plastyka Aleksandra Modlibowskiego, rozproszone dzieła sztuki, odszukiwane skrzętnie przez pracownika Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, muzeologa mgr Eugeniusza Krygiera na terenach bydgosko-toruńskich dla muzeów Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia i Grudziądza. Pierwsza wystawa prac członków Okręgu Pomorskiego Związku Polskich Artystów-Plastyków otwarta została w maju 1946 roku w salonach wystawowych Pomorskiego Domu Sztuki. Tę pierwszą, a więc i historyczną manifestację polskiej twórczości artystycznej po okupacji hitlerowskiej związane z uroczystościami jubileuszowymi 600-lecia miasta Bydgoszczy.

Na całość tej pierwszej w Bydgoszczy ekspozycji polskiej twórczości plastycznej złożyły się prace następujących autorów: Eligiusza Baranowskiego, Kazimierza Boruckiego, Stanisława Brzęczkowskiego, Franciszka Cholewczyńskiego, Henryka Czamana, Konrada Dargiewicza, Alojzego Gossa, Antoniego Grabarza, Władysława Frydrycha, Bronisława Jamontta, Stanisława Łuczaka, Cezarego Kowalskiego, Józefa Kozłowskiego, Stanisława Millera, Aleksandra Modlibowskiego, Tadeusza Mokrzyckiego, Stefana Narębskiego, Tymona Niesiołowskiego, Bronisława Zygfryda Nowickiego, Leona Płoszaya, Eugeniusza Przybyła, Jerzego Rupniewskiego, Ryszarda Siennickiego, Henryki Staszewskiej, Tadeusza Tarkowskiego, Zygmunta Tomkiewicza, Anny Torwirtowej. Leonarda Torwirta, Piotra Trieblera, Mariana Turwida, Jana Wodyńskiego, Stefana Wojciechowskiego, Balbiny Świtycz-Widackiej.

Pierwszy ten pokaz, na którego całość złożyło się sto czternaście prac malarstwa, grafiki i rzeźby, dał początek działalności stałego już salonu wystawowego, prowadzonego społecznie przez Związek Plastyków, przy szczególnym udziale malarki Jadwigi Szyszko. Od roku 1950 Salon Bydgoski włączony został do systematycznej akcji Centralnego Biura Wystaw Artystycznych przez zorganizowanie Oddziału Bydgoskiego CBWA z Delegaturą w Toruniu.

W kilka miesięcy po pierwszej wystawie w Pomorskim Domu Sztuki przeniesiono cały zestaw do Muzeum Mazurskiego na Zamku w Olsztynie. W pierwszej wystawie plastyki polskiej na odzyskanej Ziemi Olsztyńskiej, obok artystów uczestniczących w inauguracyjnej ekspozycji w Bydgoszczy, wzięli udział: Jerzy Hoppen, Jan Ilkiewicz, Felicja Kossowska, Teodor Nowak, Stanisław Hornopopławski, Hieronim Skurpski, Janina Zielińska i Tadeusz Godziszewski.

Niebawem wystawa znajdzie się w salonie wystawowym Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych w Poznaniu, by następnie docierać do największych ośrodków w kraju i nawet najmniejszych w regionie kujawsko-pomorskim. W tak pomyślnych warunkach z roku na rok rosnąć pocznie liczba artystów pracujących w regionie bydgoskim. Rosnąć tak znacznie, że od roku 1964 artyści ośrodka toruńskiego zrzeszą się w samodzielny Okręg Toruński, a grupa artystów kujawskich w Oddział Włocławski, organizacyjnie związany z Bydgoszczą. Znacznie już wcześniej zespół artystów olsztyńskich usamodzielnili się do jednego z największych w kraju i najbardziej funkcjonalnych ośrodków prezentacji sztuki współczesnej. Delegatura BWA w Toruniu usamodzielnili się i pozyskali własny salon ekspozycyjny.

Wzrastają szeregi artystów i wzrasta znaczenie ich działalności twórczej, włączającej dorobek regionu do ogólnopolskiego wysiłku twórczego. W Muzeum w Grudziądzu powstaje Galeria Współczesnego Malarstwa Pomorskiego. Zapraszają tę galerię do siebie ośrodki artystyczne Niemiec i Francji. Muzea w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku i w Inowrocławiu poszerzają swe zbiory do coraz pełniejszej prezentacji regionów.

Udokumentowaniu tej prezentacji służy, obok osobnej publikacji toruńskiej, wydana przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo monografia pt. "Plastyka Bydgoska". Na całość publikacji składają się: część opisowa pióra mgr Ryszarda Czesława Jaskuły, encyklopedyczna partia ujęć indywidualnych łącznie z reprodukcjami prac plastycznych wszystkich członków Okręgu Bydgoskiego z lat 1945-76. Obszerna część opisowa obejmuje zarys rozwoju plastyki w środowiskach bydgosko-kujawsko-pomorskich - na tle charakterystyki warunków historyczno-politycznych w jakich ruch artystyczny się rozwijał oraz wnikliwych analiz poszczególnych dziedzin twórczości plastycznej. Całość stanowi niezbędne kompendium wiedzy o tej dziedzinie kultury artystycznej, która w sposób szczególny rozwinąć się miała właśnie od roku 1945. Od tej daty zapoczątkowany został górny bieg tak szeroką falą płynącej dziś rzeki.